Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok V Nr 169 (1549) A B C D Poznań, czwartek 23 czerwca 1949 r. Cena 5 zł

EMIGRACYJNI BANKRUCI
i agenci obcych wywiadów
sprzymierzeńcami
„ideologii" Doboszyńskiego

Drugi dzień procesu

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu procesu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie Adam Doboszyński kontynuował swe zeznania, przedstawiając swą działalność w okresie powojennym — zarówno zagranicą, jak i na terenie kraju. Oskarżony zobrazował ogromny zasięg swych kontaktów, omawiając również obszernie swe konszachty z faszystami ukraińskimi oraz aparatem wywiadowczym Stanów Zjednoczonych, a także szczegóły swej działalności szpiegowskiej w Polsce.

Uzupełniając na wstępie rozprawy swe zeznania z dnia poprzedniego Adam Doboszyński podaje, że już z wiosną 1944 r. podjął w Londynie rozmowy z przedstawicielem Stronnictwa Narodowego z kraju — Zygmuntem Berezowskim oraz przedstawicielem NSZ — Tadeuszem Salskim. Z tym ostatnim oskarżony wspólnie sformował grupę polityczną pn. „Pokolenie Polski Niepodległej" o ideologii skrajnie prawicowej. Oskarżony nadmienia, iż „jeśli chodzi o stosunek Niemców do jego pracy politycznej, to chyba może być tylko mowa o kwestii przemianowania ulicy w Myślenicach". Zapytany przez przewodniczącego o szczegóły tej sprawy, Adam Doboszyński odrzekł:

„Według informacji, jakie mnie dochodziły na samym początku wojny, została przemianowana w Myślenicach ulica na moje nazwisko."

Przewodniczący: „A jaka była przed tym nazwa tej ulicy?"

Osk.: „Króla Kazimierza Wielkiego".

Doboszyński przedstawia w obszernych wywodach swe rozumowania z lat wojennych, sformułowane w artykule „Ekonomia krwi". Założenie tego rozumowania sprowadzało się do nawoływania do „stania z bronią u nogi". Swój negatywny stosunek do walki czynnej z Niemcami Doboszyński tłumaczy obłudnie chęcią zaoszczędzenia „cennych żyć ludzkich".

„Dla uniknięcia bratobójczej walki"

Mówiąc o reakcji, przebywających w Londynie faszystów polskich, na zwycięski pochód wojsk radzieckich, Doboszyński stwierdza, że tak on, jak i Salski, podzielali zdanie, że należy wycofać oddziały NSZ na zachód, poza zasięg wojsk radzieckich, a to głównie dla „uniknięcia bratobójczej walki" w kraju z oddziałami Gwardii Ludowej, AL itp, — których to nienawidzili NSZ-owcy.

Na skutek też rozkazu Salskiego, faszystowskie oddziały w Polsce przyłączyły się do uciekających wojsk niemieckich.

„Stwierdziłem — mówi dalej Doboszyński, — że musi dojść do bardzo poważnego napięcia i konfliktu pomiędzy Związkiem Radzieckim a państwami anglosaskimi i rozumowanie to stanowiło o mojej linii postępowania od jesieni 1943 r. aż do chwili aresztowania w Polsce."

Przewodniczący: — „Innymi słowy, powrót oskarżonego do kraju był wynikiem jego przeświadczenia że trzecia wojna jest bliska?"

Sieci szpiegowskie i ruchy podziemne...

Doboszyński: — „Tak jest. Starałem się ewentualną przyszłą wojnę spędzić w kraju, by móc wpływać na bieg wydarzeń w sposób zgodny z moją koncepcją".

Dla uważnego obserwatora wydawało się rzeczą jasną, że Polska w zamysłach państw anglosaskich ma być terenem dywersji, prowadzonej już w r. 1945 i 1946, zarówno przez ugrupowania polityczne na emigracji, które wysyłały emisariuszy i pieniądze i starały się podsycać walkę polityczną, jak i przez czynniki wojskowe polskie na emigracji, które w porozumieniu z Anglosasami organizowały na terenie kraju sieci szpiegowskie i ruchy podziemne.

Oskarżony opisuje następnie obszernie niezwykle aktywną działalność organizacyjną, jaką rozwinął we wszystkich polskich ośrodkach emigracyjnych w Belgii, w Niemczech, później także we Francji i z kolei we Włoszech. Z Włoch Doboszyński pojechał do Niemiec. Mówi on:

„Nawet dla cywilnych osób angielskich czy amerykańskich, dysponujących poparciem swych rządów, dostanie się w tym czasie na teren Niemiec było rzeczą bardzo trudną". Mimo to, jak sam przyznaje, przebywał w Niemczech dwukrotnie, a jego drugi pobyt trwał 6 miesięcy.

Ludzie „pokrewnych" poglądów

Swoje rozległe podróże i niezmiernie liczne spotkania i kontakty tłumaczy chęcią gromadzenia ludzi „o pokrewnych poglądach, a także przedostania się do kraju, aby oprzeć akcję polityczną na konkretnej bazie".

Jak wyjaśnia Doboszyński, docierał on zarówno do działaczy Stronnictwa Narodowego, b. ONR i „Falangi", jak i do przedstawicieli sfer katolickich i piłsudczyków.

We Włoszech oskarżony podczas kilkutygodniowego pobytu nawiązał kontakty ze środowiskiem ówczesnego II Korpusu. Sam Anders był wówczas w Palestynie, ale, jak stwierdza dobitnie oskarżony — „jeśli chodzi o członków Stronnictwa Narodowego, rozmawiałem ze wszystkimi wybitniejszymi członkami tego stronnictwa, będącymi wówczas na terenie Włoch". Doboszyński przypomina sobie swe rozmowy z adw. Zbigniewem Stypułkowskim, adw. Maciejką, kierownikiem rozgłośni II Korpusu i propagandzistą S. N. — Trościanką, działaczką narodową Jabłońską, przedstawicielem londyńskiego min. oświaty na Włochy — Domaradzkim, publicystą prawicowym Bielatowiczem, Michałem Pawlikowskim i poetką Beatą Obertyńską. Ze środowiska „Falangi" względnie z Konfederacji Narodu kontaktował się z inż. Binklerem i poetą Olechowskim, spotykał się też z redaktorem naczelnym tygodnika katolickiego, wydawanego pod egidą biskupa Gawliny. Innym propagandzistą, którego wspomina Doboszyński, był redaktor naczelny pisma „Orzeł Biały", Piestrzyński oraz Zdzisław Stahl. Prof. Domaradzki skontaktował go również z jezuitą o. Lasoniem.

Przewodniczący: „Czy on reprezentował tylko siebie?"

Doboszyński (wyraźnie zakłopotany): „O ile zrozumiałem ze słów Domaradzkiego, który mnie z nim skontaktował, to był on jakby powiedzieć (chwila wahania). W Rzymie rezyduje generał zakonu jezuitów, więc on był przedstawicielem polskiej prowincji jezuickiej przy gen. jezuitów w Rzymie."

„Sprzymierzeńcy"

Kontakty oskarż. nie ograniczyły się do Polaków, sięgając głęboko w szeregi międzynarodówki faszystowskiej. Podaje on, że istniało ścisłe porozumienie między, jak się wyraża, „rezydującym w miejscowości Offenbach pod Frankfurtem, pod przychylnym okiem władz amerykańskich, tzw. rządem ukraińskim, a także przedstawicielami politycznej emigracji litewskiej i gruzińskiej". Doboszyński opowiada o współpracy emigrantów polskich również z Estończykami i Łotyszami. Wszyscy ci „sprzymierzeńcy" utworzyli wspólny komitet, który, jak oświadcza Doboszyński, cieszył się jego poparciem.

Doboszyński na liście agentów wywiadu amerykańskiego

Siedziba „rządu" ukraińskiego znajdowała się o kilka kilometrów od głównego dowództwa okupacyjnych wojsk amerykańskich. Wszystkie te sztuczne twory korzystały z poparcia Anglosasów — przyznaje oskarżony. Doboszyński stwierdza nawet, że sam słyszał z ust „mjr. Aleksandra" o tym, iż wywiad amerykański szkolił tych ludzi i posługiwał się nimi w pracy wywiadowczej.

Osk. Doboszyński przyznaje również, iż z całą świadomością zgodził się na to, by być wciągniętym na listę agentów wywiadu amerykańskiego. Pod przybranym nazwiskiem Franciszka Dąbka zostaje on przedstawiony w wywiadzie amerykańskim i już wkrótce po tym korzysta z tej legitymacji, gdy zostaje zatrzymany przez władze amerykańskie.

Proces trwa.

Zaułek fabryczny

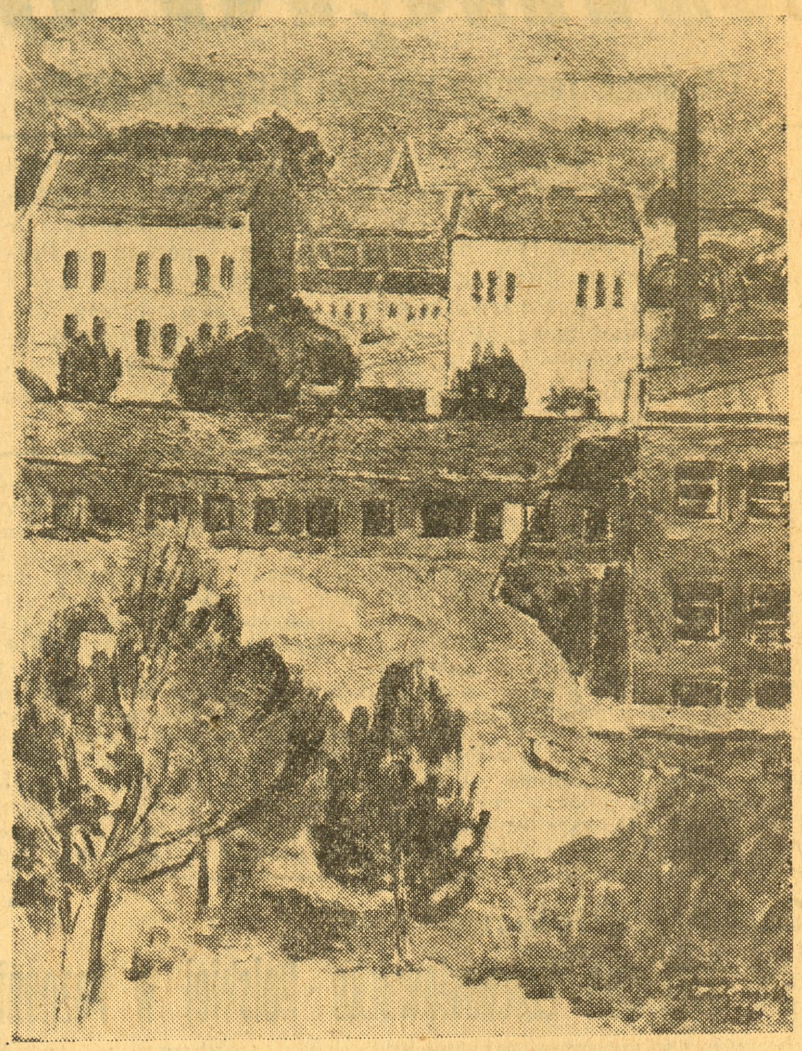

W Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu otwarto wystawę prac prof. Zygmunta Radnickiego. Na zdjęciu jeden z obrazów pt. „Zaułek fabryczny"

(Ze zbiorów Muzeum Wielkopolskiego)

DELEGACJA kobiet angielskich w MOSKWIE

MOSKWA (PAP). Przebywająca w ZSRR delegacja kobiet angielskich zapoznaje się z życiem kulturalnym Moskwy oraz zwiedza szkoły i zabytki historyczne miasta. Delegacja w pełnym składzie z posłanką do Izby Gmin Lee Manning na czele przyjęta została przez wicepremiera RSTRR Zujewa.

Banda szpiegowska na Węgrzech *w potrzasku*

BUDAPESZT (PAP). Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat o aresztowaniu członków bandy szpiegowskiej.

Komunikat stwierdza, że władze bezpieczeństwa aresztowały za szpiegostwo na rzecz obcych mocarstw — Laszlo Rajka, Tibor Szenyi'ego, Paula Justusa oraz 17 innych członków bandy.

Władze francuskie w dalszym ciągu utrudniają POLAKOM otrzymywanie wiz

WARSZAWA (PAP). Od dnia 20 bm. odbywa się w Lyonie konstytucyjne zebranie departamentu zawodowego robotników przemysłu włókienniczego i odzieżowego przy ŚFZZ.

Biorąc pod uwagę trudności czynione obywatelom polskim przy uzyskiwaniu wiz do Francji — CRZZ wystąpiła już dnia 13 bm. z prośbą o wizę dla polskiej delegacji, w skład której wchodzą: Julian Kubiak, Władysław Kowalski, Marta Fijałkowska i Anna Ramus.

Mimo interwencji i tłumaczeń konsulat francuski wiz nie udzielił. Dopiero dnia 20 bm. w 30 minut po odejściu samolotu do Paryża konsulat francuski zdobył się na udzielenie wiz.

Mimo jawnej złej woli konsulatu francuskiego w Warszawie, delegacja postanowiła jednak udać się do Lyonu, gdzie niestety będzie mogła wziąć udział tylko w końcowym posiedzeniu.

Nasze szkolnictwo i gospodarka rolna
na forum obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej

Wczorajsze posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyło się w stołówce Zakładów Cegielskiego. Obradom przysłuchiwali się robotnicy oraz uczestnicy kursu dla członków rad terenowych. Uwaga radnych skupiała się na dwu sprawozdaniach, tyczących całokształtu naszych wysiłków na odcinku szkolnictwa, oraz na terenie naszej gospodarki agrarnej.

Pierwsze sprawozdanie wygłosił kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego, dr Łopuski. Sprecyzował on stan szkolnictwa podstawowego, średniego i zawodowego w woj. poznańskim, uwzględniając również sprawę przedszkoli i szkół specjalnych dla dzieci kalekich. Z szeregu cyfr i danych statystycznych wynika, że w dziedzinie szerzenia oświaty dokonano bardzo wiele. 26.750 dzieci w wieku przedszkolnym korzystało w tym roku z przedszkoli, 1.700 dzieci kalekich w wieku szkolnym objęto nauczaniem w 23 szkołach specjalnych, a reszta uczęszczała do szkół podstawowych, średnich i zawodowych.

Liczba naszych szkół średnich ogólnokształcących wynosi obecnie 78 i jest o 18 uczelni wyższa, aniżeli w okresie przedwojennym. Zapełniają się one coraz bardziej młodzieżą robotniczą i chłopską. W roku bieżącym 39,8 proc. uczniów szkół średnich było już pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Szkół zawodowych, pozostających pod auspicjami Ministerstwa Oświaty posiadamy 192. Kształciło się w nich ostatnio około 32 tysiące uczniów.

Razem z uczelniami rośnie sieć internatów i burs. Mamy ich obecnie 49 **Znalazło w nich pomieszczenie 55 proc.** młodzieży dojeżdżającej do szkół z mniejszych miejscowości.

Zagadnienie kształcenia dorosłych rozwiązane zostało poprzez stworzenie 541 placówek szkoleniowych, gromadzących 27.436 obywateli dorosłych. Na 987 kursach przeszkolono już 16.172 analfabetów, a w bieżącej chwili na 248 kursach szkolimy około 4 tys. niepiśmiennych. Likwidacja analfabetyzmu przeprowadzona będzie w naszym województwie zgodnie z wypracowanym planem.

W końcu dodać należy, że akcją dożywiania objęto około 100 tys. dzieci a na kolonie letnie wyjedzie w tym roku 94.623 dzieci. Omówieniem spraw tyczących nowych komitetów rodzicielskich i komitetów opiekuńczych, kurator Łopuski zakończył swe sprawozdanie.

Drugie sprawozdanie, tyczące zagadnień rolniczych wygłosił przewodniczący Komisji Rolnej — Bączyk. W sprawozdaniu omówiona została działalność Towarzystwa Melioracji Obry, która w wyniku sumiennie przeprowadzonej kontroli nie wypadła pochlebnie. W części poświęconej przeprowadzeniu wiosennej akcji siewnej i likwidacji odłogów, referent podał, że plan pracy wykonano nieomal w 100 procentach. Ze sprawozdania wynika w dalszym ciągu, że rozprowadzenie kredytów, nawozów sztucznych i ziarna kwalifikowanego odbywało się na ogół bez przeszkód oraz w myśl instrukcji i planów.

W oddzielnych częściach referent omówił sprawę szkód gradowych oraz zagadnienie walki ze stonką ziemniaczaną. Dotychczas znaleziono kilka ognisk tego szkodnika w pow. krotoszyńskim, słubickim i sulęcińskim. Komisja Rolna wniosła projekt utworzenia specjalnych komisji do zwalczania szkodnika przy wszystkich radach terenowych.

Odnośnie zbliżającej się akcji żniwnej, referent podał że przygotowania do usprawnienia robót letnich trwają. Utworzono już Woj. Komitet Usprawnienia Akcji Żniwnej, na czele którego stanął wicewojewoda Bertold. W końcu radny Bączyk zreferował stan spłat pierwszej raty podatku gruntowego i FOR-u. Najlepiej wywiązały się z obowiązku regulowania Funduszu pow. kościański, rawicki i krotoszyński, a najgorzej gnieźnieński, wągrowiecki i żniński.

W komunikatach — Prezydium zaapelowało do rad terenowych o rozpoczęcie przygotowań do godnego uczczenia 5 rocznicy uchwalenia Manifestu Lipcowego. Będzie ona obchodzona pod hasłami walki o trwały pokój, wzmożenie produkcji przemysłowej i rolnej i o przedterminowe zrealizowanie planu 3-letniego. (P)

Minęło 8 lat...

(W ósmą rocznice napaści Hitlera na ZSRR)

„1 sierpnia — Kijów, 1 września — Leningrad, 1 października — Moskwa" — tak przedstawiały się główne wytyczne hitlerowskiego planu napaści na Związek Radziecki w dniu uderzenia — 22 czerwca 1941. Ściśle, metodycznie i z pedanterią. Później sztabowcom niemieckim przyszło skorygować nieco swe plany, dalej, w miarę trwania wojny — przerabiać je, zarzucać, wypracowywać nowe, aż wreszcie po 4 latach zatrzymano się przy nieodwołalnie ostatnim planie — planie obrony Berlina, do którego to planu wojska radzieckie wniosły również swe dość znaczne poprawki.

Agresja Niemiec na Związek Radziecki odkryła nową, przełomową kartę w historii drugiej wojny światowej. Obok olbrzymiego znaczenia polityczno-militarnego, obrona rosyjska wyzwoliła nowe siły moralne, była tym co natychmiast podniosło na duchu ludy obu półkul, będące dotychczas świadkami nieprzerwanego, triumfalnego pochodu Hitlera. Mit o niezwyciężoności armii niemieckiej upadł już w pierwszych dniach walk na pograniczu, gdy bohaterscy żołnierze radzieccy zadawali pancernym zagonom wroga olbrzymie straty.

Dowództwo radzieckie od początku zdawało sobie dobrze sprawę z powagi sytuacji, właściwie oceniało przeważający wówczas potencjał techniczny wroga i własne zasoby ludzkie i materiałowe. W przeciwieństwie do innych państw, zaatakowanych przez Hitlera, gdzie histeria i strach wśród kół rządzących, przy równoczesnym akompaniamencie kłamliwej „zwycięskiej" propagandy, potęgowały tylko chaos — posunięcia władz i dowództwa ZSRR oraz zachowanie się ludności cywilnej cechował spokój i powaga. W pamiętnym przemówieniu radiowym w dniu 3. 7. 1941 roku generalissimus Stalin, analizując dokładnie sytuację, powiedział całą prawdę swemu narodowi i w zakończeniu dodał słowa, budzące otuchę w milionach serc: „I na naszej ulicy nastanie święto...".

W pierwszym etapie wojny, gdy Armia Czerwona w trakcie ciężkich bojów oddawała przeciwnikowi terytoria, postępowa opinia zagranicy z trwogą obserwowała wypadki na froncie wschodnim. Natomiast wśród międzynarodowej reakcji, pomimo wypowiadania przez nią wielu gładkich frazesów, odżyły stare nadzieje na upadek Kraju Rad. Liczono po cichu na „wzajemne wykrwawienie się dwóch militarnych kolosów". Nastroje takie panowały nawet w oficjalnych kołach państw, prowadzących wspólną z ZSRR wojnę przeciw najeźdźcom, czego niezbite dowody przedstawiają opublikowane przed rokiem dokumenty radzieckie pt. „Fałszerze historii".

Imperialiści nie znali jednak struktury i nie doceniali całości i spoistości wprowadzonego w życie ustroju socjalistycznego. W czasie kilku miesięcy odwrotu, na tyłach Rosji organizowały się i rosły potężne formacje wojskowe, ewakuowane w porę fabryki przestawiały się szybko na produkcję dla frontu, tworzyło się i krzepło zaplecze gospodarcze, stanowiące jeden z najważniejszych czynników zwycięstwa.

W swej książce pt. „Druga wojna światowa" sztabowiec brytyjski, gen. Fuller, wyraził się, że klęska Niemiec na wschodzie nastąpiła jedynie na skutek błędów strategicznych, popełnianych przez dowództwo. Polemizować z tak oczywistym nonsensem nie ma, rzecz jasna, celu. Państwo i armia radziecka od 22. 6. 1941 roku do 8. 5. 1945 roku niosły główny ciężar walk z agresorem, przy czym w ciągu trzech lat, aż do chwili otwarcia drugiego frontu, wojska radzieckie zmagały się z przeciwnikiem sam na sam, otrzymując z zachodu nikłą i raczej formalną pomoc w uzbrojeniu.

Nie omyłki strategiczne Niemców, lecz bezprzykładne męstwo żołnierza radzieckiego, maksymalny wysiłek przemysłu i braterskie zespolenie 16 narodów zadecydowały o rozgromieniu faszyzmu.

„Rosja była, Rosja jest, Rosja będzie" — takim hasłem zakończył Ilia Erenburg jeden ze swych sławnych, płomiennych artykułów, pisany w pierwszych dniach najazdu.

W dniu 22. 6. 1941 roku oczy całej ludzkości, myśli wszystkich prześladowanych i upadłych na duchu zwróciły się z nadzieją w stronę Wschodu. Nadzieja ta nie zawiodła ich.

Stefan Rymarz

Czołowi działacze
Tow. Przyjaźni Czechosłowacko - Polskiej w Poznaniu

DNIA 19 I 20 BM. ODBYŁA SIĘ W POZNANIU KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI ZARZĄDU GŁÓWNEGO TOW. PRZYJAŹNI CZECHOSŁOWACKO - POLSKIEJ Z PRAGI I BRATYSŁAWY ORAZ TOW. PRZYJAŹNI POLSKO - CZECHOSŁOWACKIEJ Z WARSZAWY. DELEGACJĘ CZECHOSŁOWACKĄ PRZYWITALI W POZNANIU PRZEDSTAWICIELE ZARZĄDU WOJ. Z PPŁK. RÓG-MAZURKIEM NA CZELE. DELEGACJI PRZEWODNICZYŁ INŻ ADOLF MALKA.

Tematem odbytych obrad były sprawy koordynacji pracy obu towarzystw oraz omówienie przebiegu Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej tak w Polsce jak i w Czechosłowacji. Ponadto przedyskutowano sprawy dotychczasowej działalności obu towarzystw, kwestie organizacyjne, jak sprawę statutu, oznak, legitymacyj oraz plan pracy do końca bież. roku. Wysunięto i omówiono projekt obustronnej wymiany aktywistów Towarzystwa. Zwrócono również szczególną uwagę na działalność Towarzystwa w fabrykach i na wsi.

Delegację czechosłowacką interesowało również życie kulturalno-społeczne naszego miasta. W poszukiwaniu odpowiednich dzieł nadających się do przekładu na język czeski dr Jan Misianik — prof. Słowackiej Akademii Umiejętności interesował się literaturą piękną i dramatyczną.

W skład delegacji czechosłowackiej wchodzą: przewodniczący **inż. A. Malek**, prof Słowackiej Akademii Umiejętności **dr Jan Misianik, dr Wacław Andropuis.** W obradach wzięli ponadto udział szef Ośrodka Informacji **dr Kral**, attache kulturalny ambasady czechosłowackiej w Warszawie **Fr. Nechwatal** i konsul czechosłowacki ze Szczecina **dr Kania.** Delegację polską reprezentują wiceminister **Tkaczow,** p. **Lapterowa** zast. gen. sekr. Zarządu Głównego Tow. P. P. — Cz., **p. Burczyn** — członek prezydium Towarzystwa oraz ze strony Woj. Zarządu **prof. Waschko, ppłk. Róg-Mazurek,** wiceprezydent m. Poznania **Świerczyński** oraz **p. Marian Paetz.**

Wczoraj delegacja czechosłowacka po zakończeniu obrad udała się w drogę powrotną do Pragi. (H)

Prezes Związku Polaków w Niemczech
JAKUB PRZYBYLSKI odwiedził Poznań

W przejeździe z Bohum (Westfalia) do Warszawy zatrzymał się prezes Przybylski w Poznaniu. Do Polski przybył on w dniu 10. 6. rb odwiedzając Szczecin oraz pobliskie ośrodki zamieszkałe przez Polaków - reemigrantów z Niemiec. Dalszy plan pobytu przewiduje odwiedzenie reemigrantów zamieszkałych na Śląsku Górnym i Dolnym oraz przygotowanie przyjęcia dla około 1.000 dzieci polskich z Westfalij i Nadrenii, które w Polsce spędzą wczasy.

— „Nie mogłem doczekać się przyjazdu do Polski" — mówi w rozmowie z nami prezes Przybylski. „Cieszę się, że znów jestem w kraju wśród rodaków i licznych przyjaciół"

Opowiada następnie, że od chwili swego zeszłorocznego pobytu w Polsce sześć dalszych transportów z Polakami z Westfalij i Nadrenii wyjechało do kraju. W dniu 17. 7. br. znów wraca do Ojczyzny około 200 rodzin które przybywają z całym swoim dobytkiem, co ułatwi im zagospodarowanie się.

— „Pracowaliśmy rzetelnie w ciągu całego roku" — podkreśla jeszcze „ojciec Kuba" jak prezesa Przybylskiego nazywają Polacy w Niemczech. „Przeprowadziliśmy 60 kursów języka polskiego i nauki o Polsce Współczesnej dla młodzieży. Osobne kursy odbywały się dla tych, którzy w ub. roku przebywali na koloniach wypoczynkowych w kraju by utwierdzić wiadomości nabyte w czasie pobytu w Polsce. Należy zaznaczyć, że wielu spośród nich utrzymuje żywą łączność korespondencyjną z młodzieżą w kraju, z którą się zaprzyjaźnili. — Pracujemy również na polu kulturalno-oświatowym. Doskonale udały nam się tegoroczne festiwale chórów polskich, odbyte 29. 5. w Oberhausen - Osterfeld oraz 12. 6. w Herne.

Prezes Przybylski udaje się wspólnie z sekretarzem Związku, Stanisławem Kubiakiem, do stolicy — by z kompetentnymi władzami omówić sprawę dalszej akcji reemigracyjnej. W czasie pobytu w Poznaniu gości witali i przyjmowali w imieniu Polskiego Związku Zachodniego, kierowniczka Wydziału Pol. Zagr., Halina Piechowiakówna i kierownik Poznańskiego Okręgu — Józef Biedka, sekretarz Wojewódzki SP — Grzegorz Zimny oraz Zarząd Wlkp Związku Śpiewaczego. W. Widor

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

4-gi dzień ciągnienia II-e, klasy

Wygrane po 200.000 zł. padły na NrNr. 1751 w Warszawie, 1947 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr. 14156 16334 24742 29044 29642 40146 65250 66432 69279.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr. 8929 13694 15688 16341 28402 31419 35029 49450 69520 80674.

Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr. 3416 4271 12610 13832 14791 22341 26146 27044 29474 29632 30893 32577 36214 40194 40407 41833 47635 47960 49014 50178 51223 57293 59733 60730 71951 81020 82577 83198 84913 87507 88910.

Wygrane po 8.000 zł padły na NrNr. 70 474 1711 3444 3918 4327 4587 5946 6042 6719 7795 8808 10908 12852 14905 16063 16447 16554 16556 18236 19645 21202 21884 23813 25201 26731 26790 26984 30432 30518 31670 32633 32781 34961 37798 39488 39873 41293 41414 40653 44496 47602 48758 49693 50730 51349 53584 54176 57704 66667 68606 68719 69857 72737 72768 74410 77757 78968 80137 80775 82252 83412.

Wygrane po 4.000 zł padły na NrNr. 188 580 1348 1715 1854 2245 730 4027 3201 246 389 409 436 806 4451 590 5012 166 170 831 931 6136 771 886 7474 961 8159 251 276 419 9236 952 10388 569 11663 952 13269 911 14263 599 623 15185 459 559 572 16134 565 688 727 17273 445 952 18415 579 831 19786 21216 22053 23591 726 761 790 899 24085 564 612 857 25507 948 26096 322 439 796 941 27529 530 28297 330 588 597 710 29000 101 123 174 633 30433 483 496 6512 836 31316 918 953 32335 33045 211 220 889 34146 944 35227 332 583 775 833 949 36715 800 809 37421 38243 270 39261 531 638 937 40252 516 581 41048 657 41709 42005 249 541 43337 410 639 44185 513 917 978 46014 47108 376 48113 336 397 403 510 588 300 844 875 49087 977.

50020 144 398 532 51186 207 361 367 403 460 836 52244 485 500 53785 54583 55092 538 56060 350 57165 167 764 58039 190 59520 60068 204 265 431 61043 046 849 62076 237 739 928 63137 64010 924 995 65607 66256 327 67054 188 440 830 950 898 68321 329 69396 595 843 70232 71512 657 767 854 72273 73128 683 74380 75862 76235 319 427 588 625 77274 516 78632 673 911 79605 80249 466 483 607 81019 299 696 910 912 82174 242 365 372 419 456 497 991 83256 717 84129 288 905 85174 260 309 360 86240 698 882 927 87066 260 390 410 449 771 791 88142 89885 90658 790 91050 061 117 357 812 92315 681 740 93108 267 507 94066 268 846 918.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł.

13028 40 114 227 352 73 400 64 508 42 63 697 721 866 938 69 83 14016 81 9 159 81 6 210 50 64 303 10 4 505 610 64 716 72 918 96 15017 051 359 74 98 409 51 84 698 721 843 91 985 16005 64 193 394 479 524 41 70 604 19 23 56 703 843 910 67 76 17274 381 430 37 51 66 72 93 553 691 732 866 18424 525 623 52 58 972 93 19013 25 9 55 408 31 90 576 768 94 846 906 35 95.

20006 017 025 156 67 265 339 89 400 22 88 586 609 93 75 773 898. 21206 225 302 06 10 42 613 61 98 771 90 960 68 22014 043 054 110 30 95 643 761 788 807 14 41 983 84 23064 091 275 77 465 84 675 24005 044 214 372 76 88 415 73 76 515 35 752 811 939 25012 041 92 247 323 80 466 615 60 725 832 54 67 26043 067 79 175 82 205 51 267 398 474 567 719 806 69 940 27050 132 37 47 200 21 381 742 81 970 28048 077 91 111 395 471

„Subtelność" Doboszyńskiego

Z drugiego dnia procesu

Postawę Doboszyńskiego cechuje nieprawdopodobne wprost zakłamanie — oto najważniejsze wrażenie, jakie przyniósł drugi dzień procesu. Nie chodzi tu o jakieś uparte zaprzeczanie faktom: Doboszyński prawdziwość faktów ustalonych w śledztwie na ogół potwierdza, usiłując tylko przeczyć faktowi współpracy z wywiadem niemieckim przed wojną. Ale Doboszyński nie zaprzeczając wcale prawdziwości innych faktów, opatruje je komentarzem, który nie wiadomo, czy nazwać bardziej naiwnym czy bardziej cynicznym. Po prostu po stwierdzeniu, to, to i to zrobił, wynajduje dla swych czynności ładnie brzmiące nazwy i równie piękne motywy — i każe nam wierzyć, że w gruncie rzeczy przecież nie robił nic złego, był co najwyżej „nieroztropny".

Doboszyński w czasie składania zeznań

Tak właśnie ocenia Doboszyński fakt, do którego w pełni się przyznaje, że w czasie pobytu w Niemczech przed powrotem do Polski figurował na liście agentów siatki szpiegowskiej, organizowanej dla wywiadu amerykańskiego przez byłego NSZowca, majora „Aleksandra"-Kozłowskiego. Był na liście szpiegów amerykańskich ale szpiegiem nie był. Skądże znowu! Chodziło tylko o to, aby, jeśli będzie miał kłopoty z policją niemiecką podczas nielegalnego przewozu papierosów, móc powołać się na swą przynależność do wywiadu amerykańskiego i uzyskać zwolnienie. To była tylko „nieostrożność", nic więcej — twierdzi Doboszyński. Naiwny wariat czy bezczelny prowokator? — zdaje się że chyba to ostatnie.

Oczywiście Doboszyński nie nazywa szpiegostwem także swej działalności w Polsce. Przyznaje, że wiedział, iż „Aleksander" był agentem amerykańskim, wysyłającym do Polski szpiegów, Niemców i Polaków, przyznaje, że pertraktował z nim w sprawie przedostania się do Polski, że „Aleksander" oddał do jego dyspozycji radiostację tajną w Polsce, że otrzymał od „Aleksandra" szyfr i wysłał do niego do Monachium szyfrowany list. Ale był to list całkiem niewinny, prywatny A radiostacja miała mu służyć po to, aby wymieniać z przyjaciółmi ideowymi w Monachium niewinne, teoretyczne referaty i uwagi o sytuacji międzynarodowej i w ogóle wobec tego nie ma mowy o szpiegostwie na rzecz Ameryki.

Doboszyński nie tworzył także w Polsce, oczywiście, żadnej tajnej organizacji. Owszem organizował tajne porozumienie kilkudziesięciu osób, aktywnych działaczy podziemnych. Owszem, robił to dlatego, że liczył na nową wojnę i bał się (co za troskliwość!), aby władzy w Polsce nie objęli ludzie ulegli zagranicznym kapitalistom, lecz szlachetni narodowo-radykalno-katoliccy „patrioci". Ale normalnie — tłumaczy Doboszyński — to nie była organizacja, tylko nieoficjalne porozumienie. Stąd wniosek, że nie jest winny tworzenia podziemnej organizacji. Oto logika naszego filozofa spod Myślenic.

I tak dalej, i tak dalej ciągnie się łańcuch tłumaczeń i wykrętów. Więc zachęca do „ujawniania się", i nawet sam chciał się ujawnić i zerwać z działalnością podziemną, ale nie mógł, bo... musiałby ujawnić swe kontakty z członkami podziemia, a nie był przez nich do tego upoważniony. Więc był „wrogiem rządu londyńskiego", a to że przeprowadzał go przez granicę kurier tego rządu, to po prostu zwykła przyjacielska, prywatna usługa Więc nie był opłacany przez żadną organizację, (a pieniądze skąd?, pożyczał mu je prywatnie szwagier), a na dowód tego przytacza fakt, że kiedy zgłosił się po subwencję do monachijskiego ośrodka NSZ, to mu odmówiono...

Jednym słowem, Doboszyński do czynów będących pospolitą zdradą i szpiegostwem przyznaje się — tylko nie chce ich nazwać szpiegostwem i zdradą. Skłonności pana Doboszyńskiego do subtelnych, eufemicznych określeń, to jego sprawa — my jego działalność nazywać będziemy po prostu i po imieniu.

A. Kłominek

Dni „najazdu" śpiewającej młodzieży

Wspaniały festiwal w Sulechowie

Dni Festiwalu Chopinowskiego pozostaną długo w pamięci mieszkańców cichego Sulechowa. Zwać je będą zapewne „dniami najazdu śpiewającej młodzieży"- która tysiącami zjechała tu ze wszystkich krańców Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, aby złożyć hołd pamięci genialnego kompozytora.

Wybór Sulechowa na miejsce zjazdu młodzieży z Zakładów Kształcenia Nauczycieli nie jest przypadkowy. W życiorysie Chopina jest bowiem rozdział, wspominający o tym, że właśnie w Sulechowie zatrzymał się on wracając w 1828 roku do kraju, i tu przez kilka godzin koncertował w budynku starej poczty.

Wzmianka ta oraz fakt, że w Sulechowie znajduje się Liceum Pedagogiczne, leżą u podstaw największej bodaj imprezy kulturalnej, jaką urządzono dotąd na Ziemi Lubuskiej.

Imprezą tą jest zorganizowany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego dwudniowy Zjazd Chopinowski chórów liceów pedagogicznych.

Rozpoczął się on przemarszem kilku tysięcy młodzieży przez miasto. Na czele szła orkiestra Zaodrzańskich Zakładów, a za nią rozśpiewana młodzież z Poznania, Leszna, Krotoszyna, Rogoźna, Konina, Ośna Lubuskiego, Wągrowca i Sulechowa.

Następnie odbyło się odsłonięcie tablicy pomiątkowej, wyrażającej hołd młodzieży dla Fryderyka Chopina. W uroczystości tej wzięli udział dyr. departamentu Min. Kultury i Sztuki — Józef Swatoń, wicewojewoda Musiał, przewodnicząca Wojew. Rady Narodowej Hetmańska, kurator Janusz Łopuski, przedstawiciel Kom. Woj. P. Z. P. R. Ładosz i inni.

Piękne przemówienie okolicznościowe poświęcone pamięci wielkiego kompozytora wygłosił kurator Łopuski.

Wieczorem odbył się w auli Liceum koncert Chopinowski w którym wzięli udział: Zygmunt Lisicki — fortepian i Zofia Chwoyko-Charłampowicz — śpiew. Akompaniował Witold Kandulski.

Muzyka Chopina doskonale odtworzona przez wykonawców, wywołała ogromne wrażenie na słuchaczach. Oklaskom nie było końca, a artyści musieli wielokrotnie bisować.

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się popisem chórów licealnych. Odbyły się one pod gołym niebem, na dziedzińcu licealnym. Poprzedziło je przemówienie dyr. dep. Józefa Swatonia, niezwykle serdecznie przyjęte przez młodzież.

Na popis złożyły się występy dwunastu chórów licealnych, przy czym każdy chór śpiewał po dwie pieśni. Produkcje były na tak dobrym i wyrównanym poziomie że trudno doprawdy powiedzieć, komu przyznać palmę pierwszeństwa.

Najciekawszymi i najbardziej emocjonującymi punktami programu były jednak występy połączonych chórów licealnych. Pieśni Chopina „Wiosna" i „Życzenie" śpiewało 600 dziewcząt, pieśni „Hulanka" i „Wojak" około 1200 dziewcząt i chłopców. Chór śpiewał unisono i występ jego pozostanie długo w pamięci słuchaczy. Wykonał on również dwie pieśni masowe. „Od Różana trakt" Dobrzańskiego i „Dziewczyno moja" Szeligowskiego.

Wieczorem odbył się recital chopinowski znanego pianisty Franciszka Łukasiewicza. Odegrał on szereg mazurków, walców i ballad chopinowskich.

W trzecim dniu zjazdu wyjechały zespoły chóralne do 24 miejscowości Ziemi Lubuskiej, dając urozmaicone programy artystyczne, złożone z występów chóru, baletu, inscenizacyj itd.

(zg)

Faszyści belgijscy

kandydatami do parlamentu

BRUKSELA (PAP). Na terenie Flandrii powołana została do życia neofaszystowska partia Vlaamse Concentratie", która niczym się nie różni od zdelegalizowanej po wojnie skompromitowanej współpracą z Niemcami partii „Vlaamse National Verbond". Nowa partia grupuje prawie wyłącznie byłych kolaboracjonistów i byłych reksistów.

„Vlaamse Concentralje" wysunęła we Flandrii oddzielną listę w wyborach do parlamentu. Z listy tej skreślono już kilka osób które jak się okazało, skazane były po wojnie przez sądy wojskowe za zdradę i współpracę z wrogiem.

KRONIKA

23 CZERWIEC
Czwartek Zenona Dobrowości
Słońce wsch.:g. 4.30 zachodzi: g. 21.19
Księżyc wsch.: g 2.06 zachodzi: g 18.43

POZNAŃ

TEATRY

Wielki — dziś o godz. 19 „Rigoletto" — Verdi'ego.

Polski — dziś i jutro o godz. 19.30 — „Klub Kawalerów".

Nowy — dziś nieczynny.

Komedia Muzyczna: o godz. 20 — „Porwanie Sabinek" Schoentana.

Aktora i Lalki — o godz. 18 — „Rycerze radości" — Cwojdzińskiego.

Kameralny (TPŻ) - - dziś i jutro o godz. 19.30 komedia muzyczna - - „Mąż z grzeczności" R. Ruszkowskiego z muzyką Lehara.

KINA

Apollo — „Kulisy ringu" o godz. 15, 17 19 i 21; **Bałtyk** — „Eksperyment dr. Ehrlicha" o godz. 15, 17, 19 i 21; **Muza** — „Złoty kluczyk" o godz. 15, 17, 19 i 21; **Rialto** „Zielone lata" o godz. 15.30 18 i 20.30; **Warta** — „Krążownik Wareg" o godz. 16, 18, 20; niedziela o godz. 14. **Aktualności** nr 26 o godz. 10, 11, 12 i 13.

NOWI PRACOWNICY SPÓŁDZIELCZY

W Państw. Koedukacyjnym Liceum Spółdzielczym odbyła się uroczystość wręczenia świadectw maturalnych 139 absolwentom. 83 osoby ukończyły wydział ogólny, a 56 wydział drob.-jajczarski. Postępami w nauce wyróżnili się pp.: G. Nowak, M. Podgórski, L. Rojcewiczówna i F. Waloszek. Abiturienci liceum zasilą szeregi pracowników spółdzielczych.

*

W szkole organizacyjnej ZMP zakończył się kurs aktywistów obozów letnich. Na uroczystość rozdania świadectw i nagród przybyli przedstawiciele Zarządu Głównego, Wojewódzkiego i Miejskiego z posłem Młodeckim na czele.

*

Miejski Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki organizuje w salonie Sztuk Plastycznych Z. P. A. P. „Wystawę świata pracy". Poza tym Wydział projektuje wystawę okrężną plastyków poznańskich po świetlicach większych zakładów pracy.

*

Rozpoczęły się prace renowacyjne przy zabytkowym kościele Pana Jezusa przy ul. Żydowskiej. Kościół ten stanowi jeden z najcenniejszych zabytków architektonicznych baroku w Polsce. Pracami renowacyjnymi kieruje art. malarz prof. K. Lisiecki.

OSTRÓW

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów, ul. Wolności 20, m 3, tel. 422.

Zapisy do szkół. Dyrekcja Liceum Administracyjno-Handlowego I stopnia przyjmuje zapisy do klasy pierwszej do 26 bm.. Do zgłoszenia należy dołączyć świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej i skierowanie zespołu społeczno-pedagogicznego. W tym samym czasie można zgłaszać się do Publicznej Średniej Szkoły Handlowej. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 7 klas szkoły podstawowej.

Pobór mężczyzn rocznika 1928. Rejonowa Komenda Uzupełnień podaje do wiadomości plan poboru mężczyzn urodzonych w roku 1928 oraz ochotników urodzonych w latach 1929, 1930, 1931, którzy złożyli względnie złożą w czasie poboru do RKU podania o przyjęcie ich do służby wojskowej. Komisja poborowa będzie urzędowała w Ostrowie w sali Teatru Miejskiego ul. Wolności 2. Plan stawiennictwa jest następujący: dnia 20, 21 i 23 lipca o godz. 8 **poborowi z miasta Ostrowa;** dnia 25 lipca br. — **z gminy Sośnie i Daniszyn;** dnia 26 lipca br. — **z gminy Skalmierzyce;** dnia 27 lipca br. — **z gminy Czarnylas i Przygodzice;** dnia 28 lipca br. — **z miasta Odolanowa i gminy odolanowskiej;** dnia 29 lipca br. **z gminy Czekanów i Sieroszewice;** dnia 30 lipca br. — **z miasta i gminy Mikstat oraz z gminy Wysocko Wielkie;** dnia 1 sierpnia br. — **z miasta i gminy Raszków oraz gminy Sobótka.**

Zakończenie roku szkolnego. Termin zakończenia zajęć szkolnych w klasach od I—VI szkół ogólnokształcących stopnia podstawowego, ustalony został na dzień 28 bm., natomiast w szkołach ogólnokształcących stopnia licealnego, w szkołach zawodowych, na kursach dla dorosłych oraz w klasach VII szkół podstawowych na dzień 25 czerwca br. Zakończenie roku w szkołach będzie miało charakter bardzo uroczysty. Wezmą w nim udział członkowie komitetów rodzicielskich, opiekuńczych i szerokie rzesze społeczeństwa W programie przewidziane są akademie oraz wystawy szkolne i pokazy twórczości artystycznej młodzieży. (md)

Z Czarnego Lasu

Rodzina milicyjna zorganizowała ostatnio zabawę ludową, z której dochód przeznaczony został dla wdów po poległych milicjantach i ormowcach.

Nowy budżet szkolny. W ub. tygodniu obradowała Gminna Komisja Oświatowa celem ustalenia preliminarza budżetowego na rok 1950 dla szkół, położonych na terenie gminy. Na utrzymanie 9 szkół przewidziano około 1,5 mil. zł. Jest to kwota zbyt szczupła, jeśli się zważy, że trzeba będzie kilka szkół zaopatrzyć w nowy sprzęt oraz powiększyć ilość pomocy naukowych.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy pracy. Pod przewodnictwem p. Roztropowiczowej odbyło się zebranie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w czasie którego omówiono: życie wsi radzieckiej i rolę Związku Radzieckiego w walce o pokój. Referaty wygłosili pp. Matuszczak i Jurkiewicz. (md)

„W przyszłym roku dobrze zdam egzamin"

— mówi jeden z uczestników kursu dla analfabetów

Po intensywnej pracy na odcinku walki z analfabetyzmem na terenie pow. średzkiego, mamy poważne doświadczenia, a dane statystyczne wskazują na konieczność dalszych wysiłków w tym kierunku.

W ostatnim czasie zakończono egzaminami 12 kursów dla analfabetów z wynikami pomyślnymi w 80 procent. Wiek uczestników przedstawiał się bardzo różnie: od 16 do 20 lat — 82 proc., od 20 do 30 lat — 13 proc., od 30 do 50 lat — 5 proc. Praca na kursach nie była łatwa. Najtrudniej było ściągnąć uczestników i zapewnić frekwencję na lekcjach. Jednak ci, którzy przez kilka dni początkowych przyszli i przekonali się, że robią postępy w nauce, nadal uczęszczali chętnie i regularnie. Atmosfera pracy była serdeczna, nauczyciele pełni wyrozumienia dla swoich uczniów, wkładali wiele wysiłków, aby osiągnąć dobre wyniki. Była to praca trudna, ale bodaj najwdzięczniejsza ze wszystkich.

Egzaminy odbyły się przy udziale przedstawiciela Inspektoratu Szkolnego i czynnika społecznego. Uczniowie wykazali umiejętność czytania i pisania, a także posiedli wiadomości o Polsce i świecie współczesnym. Bardzo chętnie popisywali się znajomością mapy Polski. Zdarzały się także wypadki, że uczeń sam przy egzaminie oświadczał:

„Mnie jeszcze trudno idzie", ale w przyszłym roku na pewno dobrze zdam egzamin".

Absolwenci kursów przeszli do dalszej pracy w zespołach czytelniczych. Wielu z nich postanowiło się uczyć dalej na kursach sem. VII i następnych, aż do ukończenia pełnej szkoły podstawowej. (u)

50 dzieci polskich z Francji

przyjedzie na kolonie do Wolsztyna

Wzorem lat ubiegłych nad akcją kolonii letnich dzieci polskich zza granicy protektorat objął Prezydent R. P. Jednym z punktów kolonijnych został Wolsztyn. Do dyspozycji wczasowiczów stoją liczne łodzie i kajaki, którymi można odbywać przyjemne wycieczki po jeziorze. Równie przyjemne są piesze spacery na Bielnik i wokół jeziora wolsztyńskiego. W starym parku znajduje się ogródek jordanowski dla dzieci i szeroka plaża. Wzorowa przystań żeglarska znajduje się przy Jeziorze Berzyńskim. Pobyt dzieci polskich zza granicy na wczasach w Wolsztynie na pewno będzie należał do przyjemnych.

Wolsztyn ma przyjąć 50 dzieci polskich z Francji, którym będzie towarzyszyło 50 dzieci szkolnych z okolicznych powiatów. Będą to dzieci które odznaczyły się szczególną pilnością w nauce.

Wolsztyńskie Koło Ligi Kobiet zajmie się stroną gospodarczą kolonii. Z. M. P. zorganizuje imprezy kulturalne, dając tym samym możność kontaktu dzieci z miejscowym społeczeństwem. Dzieci będą korzystały z pięknego gmachu sierocińca, wyposażonego w odpowiednie sale. Kierownikiem tego punktu będzie p. Goryniak z Leszna. Przyjazd dzieci przewidziany jest w pierwszej dekadzie lipca. Poza stałym punktem kolonijnym, dzieci Polonii Zagranicznej będą uczestniczyć w wycieczkach krajoznawczych po Polsce.

(trz)

2000 dzieci krotoszyńskich

wyjedzie na kolonie letnie

Tegoroczna akcja wczasów letnich jest pomyślana szerzej, niż w ubiegłych latach. Z powiatu krotoszyńskiego znajdzie się około 2.000 dzieci i młodzieży szkolnej na wczasach letnich. Akcję rekrutacyjną przeprowadziły szkoły powszechne, przedszkola, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Liga Kobiet i Cukrownia w Zdunach.

Z wczasów letnich skorzystają przede wszystkim dzieci robotników, mało- i średnio-rolnych chłopów, oraz dzieci inteligencji pracującej, przy czym specjalną uwagę zwrócono na dzieci wiejskie, które dotąd w ogóle, względnie bardzo mało korzystały z kolonii letnich.

Przewiduje się uruchomienie 9 kolonii, 2 obozów, 12 półkolonii oraz 4 dziecińców. Ponieważ w pow. krotoszyńskim nie ma odpowiednich terenów, które by tak pod względem zdrowotnym, jak i turystycznym, nadawały się na kolonie letnie, większość punktów kolonijnych zostanie zorganizowana w górach, względnie nad morzem. Ma to tę dobrą stronę, że młodzież, prócz wypoczynku i poprawienia stanu zdrowia, będzie miała możność poznania kraju, a zwłaszcza ziem zachodnich, oraz zwyczajów i obyczajów tamtejszej ludności.

Także Związek Młodzieży Polskiej wspólnie ze Związkiem Harcerstwa Polskiego organizuje dla dzieci i młodzieży dwa obozy letnie w województwie olsztyńskim. Według prowizorycznych obliczeń, koszt utrzymania 1 uczestnika kolonijnego wyniesie na przeciąg 4 tygodni około 7.500 zł. Tegoroczne kolonie w powiecie krotoszyńskim pochłoną więc ponad 13 mil. zł.

By zapewnić dzieciom dobrą i fachową opiekę, Inspektorat Szkolny w Krotoszynie przeszkolił wystarczającą ilość wychowawców na specjalnych kursach, co daje gwarancję, że kolonie przeprowadzone będą wzorowo, dając młodzieży po całorocznej nauce zasłużony wypoczynek. (fk.)

RAWICZ

Szczepienia przeciwgruźlicze BCG w powiecie rawickim przeprowadzone zostaną w miesiącu sierpniu br. przez Duński Czerwony Krzyż. Szczepieniem zostaną objęte wszystkie dzieci w wieku od 1—18 lat.

Obrazek z podróży

Czy widzieliście kiedy jadący po szosie pociąg? Nie żadne dziecinne wagoniki czy kolejkę cukrowni ale normalne, duże, osobowe wagony, ciągnione przez zwykły, szerokoosiowy parowóz?

Jeśli tego ciekawego zjawiska nie widzieliście to posłuchajcie wrażeń naocznego świadka. Był dzień pogodny i bezchmurny, co się naszemu polskiemu latu ostatnio b. rzadko zdarza. I były na tle tego pięknego dnia widoczne wyraźnie aż do najdrobniejszego szczególiku — pola zielonych zbóż, wśród których biegła sobie zwykła wiejska droga. Po tej drodze stąpał szparko młody jeszcze konik. Parskał radośnie i wcale widać nie czuł, że za uprzężą obracały się koła dwuosobowej bryczuszki. Jeden skręt drugi i bryczuszka wtoczyła się na szosę. Na tej szosie, tak zaraz zwyczajnie, bez żadnego nasypu bez ogrodzenia, leżą — szyny. Aż zabawne!

— Ale, że też nie ma żadnego zabezpieczenia... — mówię zdziwiony.

— A właśnie. Wygląda to może i bardzo egzotycznie, ale powoduje wypadki. Bo czasem się koń zięknie czasem dziecko małe idzie i zapomni...

Szyny wprost na szosie i toczący się z dala pociąg, jadący prawie na jednym poziomie z wozami, rowerzystami, czy platformami — dla podróżnego są ciekawym obrazkiem. A znowu dla mieszkańców okolicy — widok zwykły, do którego zdążyli się przyzwyczaić. I dla tej właśnie ludności z praktycznych względów należało by pomyśleć o zabezpieczeniu toru.

Stacja nazywa się Manieczki. Prawie że wprost z dwukółki wsiadam do przedziału. Parowóz sapie, pasażerowie drzemią lub wyglądają przez okna. Jadą ze Śremu do Czempinia. Stacyjki niewielkie na drodze ot tak rzucone jak garść piasku, który znalazł sobie miejsce i nikt go nie zabiera.

Krowy zaglądają przez szyby do wagonów, jakiś piesek obwąchuje podejrzliwie koła parowozu... Czas do odjazdu. Tylko patrzeć jak dyżurny machnie chorągiewką. A tu nagle z bocznej drogi nadbiega jakaś jejmość. Cała w kolorach, w przekrzywionym kapeluszu na głowie i z walizeczką w ręku.

— No w sam raz, a byłabym się na drugi pociąg spóźniła...

Z sąsiedniej chaty dolatuje wesoły głos harmonii. Tańczą.

Przeciągły gwizd i pociąg rusza w dalszą drogę — po... szosie.

Stefan Słoniński

Wystawa zbiorowa

prof. Z. Radnickiego

W salach wystawowych Muzeum Wielkopolskiego otwarto w ub. poniedziałek wystawę prac **prof. Zygmunta Radnickiego.** Do zebranych licznie przedstawicieli sfer artystycznych i kulturalnych przemówił zastępca dyrektora Muzeum Wielkopolskiego, mgr. **Przemysław Michałowski,** witając przybyłego na otwarcie artystę oraz gości. Mówca scharakteryzował sylwetkę artystyczną Z. Radnickiego, podkreślając w niej własny styl, myślenie konstrukcyjne i głębokie wyczucie koloru. Wystawa, która jest czwartą wystawą zbiorową, organizowaną przez Muzeum Wielkopolskie, przyczyni się niewątpliwie w dużej mierze — do zrozumienia przez szerokie sfery społeczeństwa zagadnień malarskich, aktualnych w dzisiejszej twórczości. Przecięcia wstęgi, w zastępstwie wojewody poznańskiego dokonał p. Z. Dąbrowski, naczelnik Woj. Wydziału Kultury i Sztuki.

Mechanicy-wynalazcy

Dwaj mechanicy zatrudnieni w Państwowym Gospodarstwie Rybnym w Przygodzicach, pow. Ostrów, — pp. Zieleziński i Skowronek - zmontowali ostatnio łódź motorową-kosiarkę, która służy do koszenia zarośli wodnych w stawach.

Koszty zmontowania bardzo praktycznej w użyciu kosiarki wraz z motorem wyniosły około 130 tys. zł, gdy tymczasem podobne kosiarki sprowadzone z Czechosłowacji kosztują po 600 tys. zł.

Dotychczas koszeniem zarośli wodnych trudnili się robotnicy przy użyciu kosy ręcznej. Przy nakładzie wielkiej pracy czterech robotników wykoszono dziennie pół ha. Za pomocą nowej łodzi-kosiarki kosi się dziennie ponad 2 ha zarośli. Zastępuje więc ona od 16—20 robotników. (md)

GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWE I SZKOŁA PRZEMYSŁOWA Fabryki „STOMIL"
(Wydział Chemiczny)
udzieli informacji i przyjmuje **zapisy kandydatów (tek)** do klas pierwszych w dniach 23, 24 i 25 czerwca od godz. 17 - 19 tej Al. Marcinkowskiego 22 „STOMIL" 6a 194

Obwieszczenie o licytacji

W myśl art. 85 i 86 dekretu z dnia 28. 1. 1947 roku o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. nr 21 poz. 84) podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 25 czerwca 1949 r. w godz. 10—17 w lokalu Gm. Spółdz. „Samopomoc Chłopska" przy młynie „Słonawy" w Obornikach celem uregulowania należności podatkowych Urzędu Skarbowego w Obornikach — Olejniczaka Jana zamieszkałego w Łoskoniu Starym — odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: Samochód ciężarowy marki „Ford" tylne podwozie o podwójnych kołach + 2 koła zapasowe. Stan dobry. Suma oszacowania 300.000 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 25 czerwca 1949 r. od godz. 10 do 17 w garażu Gm. Spółdz. „Samopomoc Chłopska" w Obornikach.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
6a-198 (—) H. Markulis

Powołując się na ogłoszenie o przetargu umieszczone w „Głosie Wielkopolskim" nr 163 z dnia 16 bm. komunikujemy—, że sprzedaż publiczna w drodze przetargu motocykli, samochodów, ciągników odbędzie się w dniu 28 czerwca br. na składnicy w Wieprzycach, a nie jak poprzednio podaliśmy w dniu 24 bm.

Polska Agencja Drzewna „PAGED"
Oddział w Gorzowie Wlkp. 6a-195

Redakcja: Poznań, ul. Działyńskich 10 Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nacz. 50231, sekr. redakcji 50-662, dział miejski 50-232, nocny 50234 i 51902.
Redaktor naczelny: Jan Zagierski.
Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972. Konto PKO Poznań V-4499.
Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10 I ptr., tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań 4499.
Wydawca: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10 tel 62-70

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydrobnione Zakład Główny w Poznaniu K—0238

Obwieszczenie o licytacji

W myśl art. 85 i 86 dekretu z dnia 28. 1. 1947 roku o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. nr 21 poz. 84) podaje się do ogólnej wiadomości że dnia 25 czerwca 1949 r. w godz. 10—17 w lokalu majętności Studzieniec koło Rogoźna Wlkp. celem uregulowania należności podatkowych Urzędu Skarbowego w Obornikach, Olejniczaka Jana zamieszkałego w Łoskoniu-Starym odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: krowa mleczna lat 10, maści czarno-białej suma oszacowania 30.000 zł, powóz 4 kołowy koloru brązowego w stanie dobrym suma oszacowania 60.000 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 25 czerwca 1949 r. od godz. 10 do godz. 17 w majętności Studzieniec koło Rogoźna Wlkp.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
6a-197 (—) H. Markulis

Wolne posady

Administracja Zespołu P. G. R. Czaplice, poczta Człopa pow Wałcz, przyjmie zaraz 1 księgowego(wą), 3 kalkulatorów(ki), obznajmionych z umową zbiorową dla rolnictwa, jak również 2 kowali. 6a-155

Szwajcar samotny zaraz potrzebny. Oferty Głos Wielkopolski nr 7724.

Szuka posady

Samodzielny karmelarz z długoletnią praktyką poszukuje posady z dniem 1. 7. br. — Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 6,350. p3932

Młoda gosposia po szkole poprowadzi dom kulturalnej osobie, chętnie probostwo. Oferty Głos Wlkp. nr 7898

Gosposia poszukuje posady do wszelkich prac. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 7895.

Nauka

Koedukacyjne Kursy Maszynopisania metoda dziesięciopalcowa, Ratajczaka 36. Telefon 504-70. p3613

Księgowości Kurs Wieczorowy rozpoczynam 4 lipca. Kursy Handlowe Smólskiego Wawrzyniaka 33. p3415

Wieczorowe kursy księgowości. Wpisy: Szkoła Przysposobienia Handlowego pl. Wolności 2. 6a-147

Klinika Chorób Dziecięcych Uniwersytetu Poznańskiego organizuje roczny kurs piastunek. Nauka, mieszkanie i utrzymanie bezpłatne. Wymagane: wiek 18—25 lat i ukończonych 7 klas szkoły powszechnej. 7782

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaże

Materace wyścielane, łóżka metalowe, wykonuje Rekorda ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej) p3596

Obrabiarki do metalu i drzewa, artykuły techniczne sprzedaje, kupuje Krenz pl. Wolności 11. p3610

Szczotki, ceraty, chodniki kokosowe dywany liny, Pertek Kraszewskiego 17. 6a-150

Dom 2-piętr. z 3 sklepami w Środzie sprzedam lub zamienię na willę w Poznaniu. Oferty Głos Wlkp. nr 7922.

Wanna kąpielowa z piecem i pierzyny, Wiśniowa 38, m. 1. 7902

Materace z gwarantowaną wyścielką i ramy sprężynowe. — Wrześniewicz, Ratajczaka 7, Telefon 36-31. p3595

Sprzedam motocykl D. K. W. 250, nożne i ręczne biegi, Daszyńskiego 74, warsztat. 7918

Autobus (reklamówkę) Mercedes, 3 tony sprzedam, Poznań Łukaszewicza 14, warsztat. 7916

Motocykl Triumph 125, dobrym stanie, okazyjnie sprzedam, Plac Wolności 5. 7721

Telefunken 5-lampowy 3-zakresowy, super, okazyjnie, — Jackowskiego 60 m. 4. 7703

Sprzedam 10 g streptomycyny. Oferty Głos Wielkopolski, Rokossowskiego 16, nr 1024. F1124

Kupna

Parcele, domek, willę, kamienice, natychmiast kupię. — Oferty Głos Wlkp. nr 7178.

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Nowak Poznań Daszyńskiego 26 telef. 21-10 21-11 p3597

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem Zgoła Poznań Masztalarska 8 telefon 20-20

Maszyny do pisania liczenia i powielania kupuje skład maszyn Mielżyńskiego 18 p3652

Maszyny do pisania, liczenia, powielacze kupujemy stale — Kochanowicz Ska. pl. Wolności 13 (obok 3 Maja). 6a-163

Wolne lokale

Mieszkania komfortowe śródmieściu za zwrotem remontu. Wiadomość: pl. Ratajskiego 9, m. 1. p3826

Szuka lokalu

Pokoi meblowanych poszukuje Teatr Wielki dla artystów wzgl. artystek. Zgłoszenia z podaniem ceny do sekretariatu przy Fredry 9 6a-138

2 studentki farmacji poszukują pilnie pokoju. Oferty nr 4567: Czytelnik Daszyńskiego 48 k671

†

Dnia 20 czerwca 1949 zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany i najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

Józef Białek

w 61 roku życia.

Msza św. odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 7 w kościele Serca Jezusowego, pogrzeb tego samego dnia z kaplicy cmentarnej na Jeżycach o godz. 11.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona, córka, zięć, wnuczka i rodzina
Poznań, Staszica 6 m 6. 7953

†

Dnia 21 czerwca 1949 zmarła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza najlepsza matka i teściowa, śp.

z Kochów

Jadwiga Wiśniewska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 23 bm., o godz. 11.40 z kaplicy cmentarza jeżyckiego. Msza św. zostanie odprawiona w sobotę, 25 bm., o godz. 8 w kościele Serca Jezusowego.

W ciężkim smutku pogrążeni
mąż i dzieci
Poznań, ul. Dąbrowskiego 35-37 m 15. 7982

Dnia 20 czerwca 1949 zmarła nagle w szpitalu SS Elżbietanek w Poznaniu, namaszczona Olejami św. moja najukochańsza żona, nasza jedyna córka, synowa, siostrzenica, bratowa, kuzynka i ciotka śp.

z Lewandowskich

Kazimiera Kosiakowa

przeżywszy lat 34.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm. o godz. 17 z kościoła św. Krzyża w Obornikach.

W ciężkim smutku pogrążeni
mąż i rodzina
Jaracz Młyn, Oborniki, Mogilno. 7959

†

Dnia 20 czerwca 1949 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, śp.

Mieczysław Wrociński

przeżywszy lat 77.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 23 bm. o godz. 10,30 z kaplicy cmentarnej na Dębcu przy ul. Bluszczowej.

W ciężkim smutku pogrążeni
córki, zięciowie i wnuki
Poznań, ul. Czesława 2 m 6. p3964

S. † p.

Stanisława Kaźmierczak

zmarła w poniedziałek, dnia 20 czerwca 1949 przeżywszy lat 61

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23 bm o godz. 10,30 z kaplicy cmentar. na Górczynie

Pogrążone w smutku
7988 **dzieci, wnuki i rodzina**

RODZINA PTYSIÓW

Gwidon Miklaszewski

UWAGA, PANI EULALIO!

Wszyscy patrzą na Eulalii
Cud — figurkę:
Parasolka ,lis, torebka
I kapelusz z piórkiem!

Przeczytawszy szyld na murze
Myśli p. Eulalia:
— Temu co by mi chciał ukraść,
Sprawiłabym bal ja! —

Idzie — bardzo pewna siebie
Z godnością i dumą...
Nie wie, biedna, co ją czeka,
Kiedy wyjdzie z tłumu!

Patrz! Zniknęły jak kamfora
(Aż wzdryga się dusza!):
Lis, parasol, torba oraz
Piórko z kapelusza!...

Czwartek, dnia 23 czerwca 1949 r.

8.05 „Maria Konopnicka — poetka ludu" — pogadanka Zofii Walickiej; 8.35 „Daleko od Moskwy", powieść Wasyla Ażajewa; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Melodie ludowe" — gra zespół Józefa Stecia; 13.35 Muzyka rozrywkowa; 14.00 „Kronika rumuńska"; 14.15 Koncert solistów 15.05 Słynni pianiści; 15.30 „Mówimy ze sobą" — rozmowę z dziećmi przeprowadzi Ewa Szelburg-Zarembina; 15.50 Skrzynka ogólna z W-wy; 16.00 Audycja dla młodzieży — zradiofonizowany fragment „Opowiadań o Feliksie Dzierżyńskim"; 16.20 „Popularna nauka o stylach muzycznych" — audycja muzyczna; 16.45 Przegląd wydarzeń w opr. Eugenii Kochanowskiej-Wiśniewskiej; 17.15 „Na muzycznej fali"; 17.45 Poradnik językowy; 18.00 „Puszkin w twórczości operowej kompozytorów rosyjskich" — audycja słowno-muzyczna; 19.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Warszawskiej; 20 20 Muzyka; 20.30 Koncert chopinowski w wyk. pianisty angielskiego Solomona; 22.00 „Czarodziej z Majorki" — słuchowisko; 22.40 Muzyka; 22.45 Co słychać w Wielkopolsce; 22.50 Duety operowe; 23.10 Koncert symfoniczny z udziałem Yehudi Menuhina (skrzypce — płyty).

OD NAGRODY — do nagrody

Leżą przed nami sterty kopert, które zawierają kupony z odpowiedziami na „Konkurs Tygodnia Oświaty". Pierwszy kupon zamieściliśmy 6 ubiegłego miesiąca, po czym kolejno ukazały się trzy następne.

Bardzo byliśmy ciekawi ilości trafnych odpowiedzi, jako że konkurs do najłatwiejszych nie należał. Ostatecznie cenne nagrody (m. in. aparat radiowy, fotograficzny) były niewątpliwie ponętne i mogły być bodźcem do dobrego rozwiązania. Więc chociaż procent dobrych rozwiązań nie jest wysoki, to jednak masowy udział naszych Czytelników w tym konkursie świadczył o powszechnym zainteresowaniu sprawami kultury i oświaty a czytelnictwa w szczególności.

Rozlosowanie wyznaczonych nagród odbędzie się w niedzielę, 26 bm. o godzinie 12 w lokalach naszej redakcji, ul. Działyńskich 10, III piętro.

Do losowania zapraszamy z grona naszych Czytelników cztery osoby z tych, którzy nadesłali dobre rozwiązania. Prosimy więc pp.: Stanisławę Kurłanowicz, Ślusarska 4/6; M. Staryszak, Stablewskiego 3a — 6; Wacława Chojnackiego, Rokossowskiego 144 m 11 i p. Perdocha, Mickiewicza 18a, m. 5.

TAK WIĘC RAZEM Z KOLEGIUM REDAKCYJNYM „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO" W NIEDZIELĘ O 12 WYLOSUJEMY SZCZĘŚLIWCÓW, KTÓRZY ZDOBĘDĄ CENNE NAGRODY. MAMY NADZIEJĘ, ŻE BĘDĄ ONE REKOMPENSATĄ ZA TRUD PONIESIONY DLA DOBREGO ROZWIĄZANIA

Konkursu Tygodnia Oświaty

* * *

„Lecz nie pozwolimy Czytelnikom naszym odetchnąć"... możemy powiedzieć o tym, co znowu przygotowujemy w naszej redakcji.

„Głos Wielkopolski" od pewnego czasu drukuje codzienną nowelkę. Z wielu stron donoszą nam, że ta innowacja spotkała się z uznaniem szerokich kół czytelniczych. Zachęcani tym osiągnięciem postanowiliśmy zainteresować każdego codziennymi nowelkami w „Głosie" i dlatego:

rozpisujemy nowy konkurs. Tym razem zapraszamy wszystkich chętnych do pisania o nadsyłanie własnych nowelek i krótkich opowiadań. Wybrane utwory będziemy drukować w naszym piśmie, sygnując je dla odróżnienia nowel redakcyjnych nadtytułem: NOWELKA KONKURSOWA. Atrakcją tego konkursu będzie udział Czytelników w ustaleniu kolejności nagród za najlepsze nadesłane utwory.

Poza tym wśród Czytelników, którzy ochotniczo staną do sądu konkursowego i nadeślą nam swą ocenę o nadesłanych i wydrukowanych nowelkach rozlosujemy w nagrodę książki.

Każdy drukowany utwór będzie honorowany według przewidzianych stawek dla współpracowników pozaredakcyjnych.

O nagrodach dla autorów nowel oraz dokładnych warunkach konkursu zawiadomimy Czytelników w najbliższych dniach.

Jesteśmy pewni, że tą drogą odkryjemy utwory na pewno wartościowe, do czego, rzecz prosta, przyczynią się Czytelnicy sami, klasyfikując nowele według ich wartości stylistycznej i przede wszystkim tematycznej.

A więc czekamy na

konkursowe nowele Czytelników.

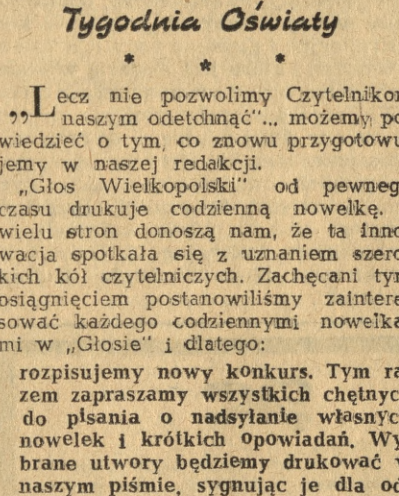

— Jak tam z moją sprawą panie mecenasie?

— Dotychczas stoję na martwym punkcie, a sprawa leży...

— Niech pan, panie mecenasie nie stoi, a sprawa niech nie leży, bo ja będę siedział.

— Uszanowanie panu radcy!...

GŁOS SPORTOWY

Ćwierćfinałowy mecz tenisowy o puchar Davisa Jugosławia — Szwecja brzmi w tej chwili 2:2. Przy stanie 2:1 dla Jugosłowian — Johansson (Szwecja), pokonał Palladę 4:6, 6:4, 6:2, 4.6 i 6:3. Decydujący o ogólnym zwycięstwie mecz Bergelin — Mitic (Jug.) został przerwany przy stanie 3:6, 2:1. Międzynarodowym mistrzem Londynu został Schroeder (U. S. A.) po zwycięstwie nad swym rodakiem Mulloy'em. Wśród pań tytuł zdobyła Brough (USA), wygrywając z Dupont (U.S.A.) 3:6, 6:1 i 6:3.

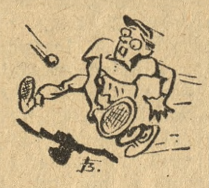

W Pardubicach (C. S. R.) odbyły się międzynarodowe wyścigi motocyklowe na żużlu z udziałem Polaków, wśród najwybitniejszych kierowców Europy. Pierwszą nagrodę zdobył Kincen (Anglia), 2) Rosak, 3) Stanisław (obaj C. S. R.). **Smoczyk zajął 5 miejsce,** Zenderowski — 6, a Maciejewski — 9. **Najlepszy czas z Polaków uzyskał Smoczyk** — 1.30,9.

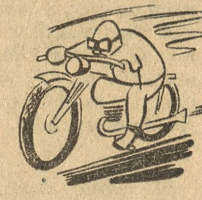

W Lublinie na meczu drugiego garnituru polskiej drużyny narodowej z reprezentacją miasta Lublina (5:3) najlepiej podobała się linia pomocy poznańskiej — Słoma, Tarka, Skrzypniak.

Uchodzące w Polsce za wyrocznię sportową (zresztą słusznie) czasopismo — „Przegląd Sportowy" potknęło się szpetnie. Omawiając szkolne mistrzostwa Polski w pływaniu, pismo ubolewa nad niedopuszczeniem Dobranowskiej — (Kraków) na start z powodu zbyt młodego wieku i zwierza się: **„Dobranowska urodziła się w r. 1934. Startując poza konkursem na 100 m klas., — zyskała czas: 1.24,5, — który dałby jej pierwsze miejsce".**

Lekka przesada, kochani Koledzy z bratniego „Przeglądu". W takim wypadku panna Dobranowska uzyskałaby nie tylko pierwsze miejsce, lecz wspaniały, nowy rekord Polski (lepszy dokładnie o 8,5 sek.), na który czekamy już od roku bezskutecznie!

Nimb olimpijski zachwiał się w posadach, gdy piłkarze węgierscy przekroczyli granicę szwedzką. Zdobywcy złotego medalu w Londynie — Szwedzi, z trudem uratowali honor Olimpu, remisując z Madziarami 2:2, przy czym goście prowadzili niepokojąco do przerwy 2:0. Mistrzowie opanowali się jednak w porę i nie dopuścili do grubszej sensacji.

Zapaśnicy poznańskiego „Kolejarza" pozazdrościli sławy swoim kolegom — piłkarzom i stają się obecnie klubową potęgą w kraju. Ostatnio pokonali oni łódzką „Gwardię" 5:3. Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu poznaniacy): Nikodemski uległ Bednarkowi; Grzędzielewski przegrał niespodziewanie z Łazarskim; Kauch zwyciężył w 5 minucie Nowaka; Jakubowicz w 7 min. Ignaszewskiego; Mielczak w 6 min. Kawała; Cegielski wypunktował Kromera; Winowski uległ Lenartowi i Nowaczyk wygrał v. o.

jaw

Dąb I — Kolejarz Ib

W nadchodzący czwartek, dnia 23.VI. 1949 r. o godz. 19 odbędzie się na boisku „Kolejarza" na Dębcu ciekawe spotkanie piłkarskie wymienionych drużyn. W przedmeczu o godz. 17.30 spotkają się drużyny juniorów „Dębu" i „Kolejarza".

KOMUNIKAT SPORTOWY

Sekcja kajakowa z r. 28 w Poznaniu — KS „Związkowiec-Warta" podaje wszystkim swym członkom do wiadomości, że zebranie plenarne sekcji odbędzie się w czwartek, dnia 23 czerwca rb. o godz. 19 na przystani klubowej przy Moście Rocha. Ze względu na terminowe sprawy i ważne komunikaty obecność wszystkich członków obowiąz-

NASZA NOWELKA

DWA DOŚWIADCZENIA

W CIĄGU wielu lat mojej znajomości ze Zgryzińskim nie słyszałem, aby kiedykolwiek odezwał się o kimś pochlebnie. Ten starszy człowiek o zwiędłej, pożółkłej twarzy i wąsko zaciśniętych wargach, uważał, że nawet dobre uczynki ludzkie powodowane są jakimiś złymi zamiarami.

Nasi wspólni znajomi Burkaccy wzięli na wychowanie dziewczynkę sierotę. Zgryziński burknął: rzecz jasna, dlaczego tak postąpili. Chcą wychować dla siebie bezpłatną pomocnicę domową.

Młody poeta X, nie umiejąc pływać, rzucił się do wody, aby ratować tonącego chłopczyka. Zgryziński, gdy się o tym dowiedział, rzekł: Ależ to zrozumiałe, dlaczego rzucił się do wody i wyratował chłopca. Ponieważ nie może zdobyć sławy jako poeta, chce zyskać rozgłos, ratując tonących.

Dyrektor teatru N., wystawiając nową sztukę, główną rolę powierzył nie swojej żonie, lecz młodziutkiej utalentowanej aktorce. Zgryziński, znacząco mrugając oczami, syknął: Oczekujcie rozwodu! Gdy jednakże rozwód nie nastąpił Zgryziński powiedział, że dyrektor teatru uderzył w pokorę i przebłagał żonę. Ale następnym razem rozwód jest pewny.

Niedawno dowiedziałem się, że Zgryziński wśród znajomych przeprowadza jakieś skomplikowane doświadczenia psychologiczne celem wykazania niedoskonałości natury ludzkiej. Wkrótce byłem świadkiem dwóch takich eksperymentów: pierwsze doświadczenie wydarzyło się w domu państwa Majcherków. Gdy przyszedłem do nich, Zgryziński pił kawę i przekonywał gospodynię domu, że wszystkie służące kradną.

— Wszystkie kradną! — wołał, z lekka uderzając w stół. Dosłownie wszystkie! Różnica między nimi polega jedynie na tym, że jedne dają się skusić pięćdziesięciu złotymi, a u innych proces rozkładu moralnego zaczyna się dopiero od tysiąca złotych.

— Nieprawda! Jeżeli kradną to tylko wyjątki. Nasza Zuzia nie kradnie.

— I Zusia też kradnie!

— Nieprawda.. Za Zuzię ręczę. —

— Kradnie!

— Nie kradnie! Jak pan śmie tak mówić! Jest u nas od dziesięciu lat.

— Kradnie, ale tak sprytnie, że tego nikt nie zauważył.

W oczach gospodyni domu ukazały się łzy.

— Dobrze — rzekł Zgryziński. — Zaraz się przekonamy. Zrobimy eksperyment psychologiczny. Gdzie Zuzia jest teraz?

— Wyszła z Reksem na spacer.

— Wspaniale. Doświadczenie zrobimy w przedpokoju. Rzucam na ziemię trzy pięćsetki lekko zwinięte. Palto moje i obecnych tu gości przeniosę do pokoju. Niech ona pomyśli, że ktoś z gości wychodząc, zgubił pieniądze. Wasza Zuzia oczywiście przywłaszczy je sobie, a potem będzie zaklinać się, że pieniędzy na oczy nie widziała. Ja ją wtedy zdemaskuję, a wy przekonacie się, że miałem rację. Zgadza się pani na ten eksperyment?

— Dobrze, ale tylko dlatego, aby skompromitowała się nie ona, lecz pan.

Zgryziński wyszedł do przedpokoju i wrócił obładowany paltami i kapeluszami.

— Przynęta wygląda bardzo ponętnie! — powiedział, uśmiechając się złośliwie, i rzucił trzy własne pięćsetki na ziemię.

— Mnie samego wzięłaby pokusa, ale przecież wasza Zuzia to taka uczciwa! — syknął jadowicie Zgryziński.

Czekaliśmy niedługo. Wkrótce rozległo się otwieranie drzwi, człapanie młodego psa w przedpokoju. Zuzia coś mówiła do Reksa. Nagle nastąpiło gwałtowne szamotanie i lekki skowyt psa. Zuzia uderzyła Reksa. Wyskoczyliśmy szybko do przedpokoju. Zuzia cała wzburzona wydobywała z pyska owczarka dwie podarte pięćsetki a trzecia leżała na podłodze.

... a oto jeszcze jedna pięćsetka, którą oddaję.

— Reks spostrzegłszy papiery, leżące na podłodze, chwycił je i nim zdołałam wyrwać już je rozerwał, a oto jeszcze jedna pięćsetka, którą oddaję.

Spojrzałem na Zgryzińskiego i z wyrazu jego twarzy zrozumiałem jak bardzo chciało mu się ugryźć psa.

Drugie doświadczenie, którego byłem świadkiem, wydarzyło się w mieszkaniu młodziutkiej pianistki Janki Oleńskiej. W Oleńskiej kochał się początkujący kompozytor Jan Zaruski. Mieszkali w tym samym domu, lecz na różnych piętrach. Zaręczyny ich się już odbyły i plotkarze domowi spierali się między sobą już tylko o termin ślubu. Pewnego wieczora przyszedłem do młodej pianistki, gdzie już zastałem Zgryzińskiego, który miał zwyczaj zjawiania się tam, gdzie go najmniej proszono. Ze znudzonego wyglądu Janki wywnioskowałem, że Zgryziński siedzi już u niej dawno. Zaczęliśmy gawędzić, aż dotknęliśmy wiecznie żywego tematu — miłości.

— W naszych czasach nie ma miłości! — zawyrokował Zgryziński. Być może, że tam gdzieś na przedmieściach, ale w naszym środowisku jest anachronizmem.

— Nieprawda! — gorąco odparła Janka.

— Mam na myśli stałą, wielką miłość skrzeczał Zgryziński — miłość zdolną do ofiar i poświęcenia. Wskażcie mi choć jednego z naszych znajomych, który dla kochającej kobiety naraziłby się na osobiste niebezpieczeństwo. Takich nie ma.

— Jest taki! — powiedziała Janka, lekko się rumieniąc.

— Nie wierzę!

— Co też pan mówi! — wzburzonym już głosem odpowiedziała Janka.

Zgryziński odparł:

— Wiem co mówię! — i przybrał minę człowieka, który wszystko wie i rozumie. — Nawet wiem o kim mówię. Jeśli wolno, mogę to pani udowodnić.

— Co pan myśli?

— Nie. Muszę pani to udowodnić. Proszę zaraz zatelefonować do niego na trzecie piętro i powiedzieć, że pijani awanturnicy napadli na pani mieszkanie i że w tej chwili wyłamują drzwi. Zobaczy pani jak zacznie mówić o wezwaniu milicji i o swym słabym zdrowiu.

— Nie będę telefonowała — powiedziała Janka.

— Zlękła się pani?!

— Nie zlękłam, ale to wszystko nie ma sensu.

— W takim razie będę uważał, że miałem rację.

Janka walczyła z sobą. Z jednej strony pragnęła porażki Zgryzińskiego, z drugiej strony bała się zawodu ze strony swego oblubieńca. Nagle nerwowym ruchem podniosła słuchawkę.

— Jasiu! — powiedziała drżącym głosem lichej aktorki — Do mnie dobijają się jacyś pijani... Co?... Wyłamują drzwi... Prędzej, prędzej! Halo! Halo! Co?...

— Położył słuchawkę — niepewnym głosem powiedziała Janka.

Zgryziński spojrzał na nią z drwiącym diabelskim uśmiechem i triumfująco skrzyżował ręce na persiach!

Nagle usłyszeliśmy silne dobijanie się do drzwi.

— To on! — krzyknęła Janka. — Proszę otworzyć, gdyż inaczej wyłamie drzwi.

Wybiegliśmy do przedpokoju. Drzwi trzeszczały pod naciskiem ciała ludzkiego. Zgryziński przekręcił klucz zatrzasku, drzwi się uchyliły i kompozytor wpadł jak bomba do mieszkania. Oczy jego były straszne, półprzytomne. Błyskawicznym ruchem wzniósł coś ciężkiego w górę i widocznie, biorąc Zgryzińskiego i mnie za pijanych awanturników, cisnął coś na stojącego przede mną Zgryzińskiego.

Eksperymentator krzyknął: Ach! i runął na ziemię. Długo doprowadzaliśmy Zgryzińskiego do przytomności. Zakłopotany kompozytor mówił: nigdy nie przypuszczałem, że opery Moniuszki oprawne w jeden tom mogą wywrzeć takie wrażenie na człowieku.

Zgryziński wyszedł nie pożegnawszy się z nikim.

Było to jego ostatnie doświadczenie psychologiczne. Więcej ich nie powtarzał.

HEBAR